

Trwa specjalna operacja fiskalna przeciwko Polakom

30 maja 2022

Od kilku miesięcy w Polsce trwa „Specjalna Operacja” fiskalna. Jest ona prowadzona skrytobójczo na naszych portfelach, w sposób tak perfidny, że większość nawet nie ma świadomości, że są bezczelnie okradani, a będą bardziej. Urząd Skarbowy w Polsce zyskał ważnych sprzymierzeńców.

Specjalna operacja fiskalna, czyli wojna z narodem, jest wymierzona w majątek Polaków. Zgromadzone przez Polaków oszczędności były solą w oku byłego już ministra finansów, kumpla premiera, Tadeusza Kościńskiego. Publicznie ubolewał, że Polacy trzymają je w skarpetach i domagał się wydania tych środków. Nic takiego jednak nie nastąpiło i dlatego cała na biało weszła inflacja, będąca skutkiem wenezuelskiej szkoły ekonomii zaprezentowanej przez socjalistów z PiS.

Inflacja jest de facto ukrytym podatkiem, który ludzie płacą nie zdając sobie z tego sprawy. Winny inflacji jest rząd i jego działania a nie Putin czy Covid. To reakcja rządu na Covida i na wojnę na Ukrainie spowodowała to nagłe uszczuplenie tych denerwujących rządzących oszczędności Polaków.

Wszystko dzieje się przy aktywnej współpracy NBP i wybranego na kolejną kadencję prezesa tej instytucji, dziwnego pana opowiadającego czerstwe dowcipy i robiącego żarty z pogrzebu, Adama Glapińskiego. Manipulacje stopami procentowymi spowodowały, że w pułapkę kredytową wpadły setki tysięcy Polaków, którzy nagle zaczęli płacić wielokrotnie wyższe raty.

Okazało się, że bzdurą jest gadanie tzw. ekspertów o tym, że kredyt bierze się w walucie w której się zarabia. Polacy wyleszczeni kredytami frankowymi jeszcze się nie pozbierali a tu już mamy całą rzeszę nabitych w zmienną stopę procentową.

Na końcu zawsze są gigantyczne zyski banków i nie inaczej stało się za czasów rządów premiera-bankstera.

Poza tym, specjalna operacja fiskalna jest prowadzona na ulubionych dawcach kapitału czyli na kierowcach. Na tym froncie prowadzone są działania dwutorowo. Przede wszystkim sposobem na dodatkowe opodatkowanie Polaków są ceny paliw, które są nijak skorelowane z cenami ropy naftowej na świecie. Wygląda na to, że premier-bankster wprowadził w ten sposób dodatkowy podatek stosując metodę „zarządzania oczekiwaniami”, wyrażoną w trakcie jednej z podsłuchanych rozmów w Restauracji Sowa i Przyjaciele. Wyznał wtedy, że ludzie mają za duże oczekiwania i trzeba coś z tym zrobić, sugerując, że wojna zmienia oczekiwania w 5 minut.

Zatem skoro banksterowi trafiła się wojna to wykorzystał ją windując ceny paliw i tłumacząc ludziom, że to wina Putina. Dodatkowo wzmocniono to przekazem propagandowym, że benzyna może być i po 10 zł ale przynajmniej nie spadają ruskie bomby. Mistrzowski management od expectations, jak to nazwał Morawiecki i przestraszony motłoch daje się okradać nawet nie piszcząc słówkiem w obawie o ogłoszenie go ruską onucą.

Dowodem na to, że Orlen rżnie nas na kasę na niewyobrażalną skalę są dane finansowe samego Orłenu. Na przerobie tony benzyny grupa Orlen zarabiała w pierwszym kwartale tego roku 187 dol., czyli o 363 proc. więcej rok do roku i 76% więcej niż w 4 kwartale 2021 r., a na tonie diesla 148 dol., czyli o 80% więcej rok do roku i o 5 proc. więcej kwartał do kwartału. Z cenami oleju napędowego dzieją się zresztą ostatnio dziwne rzeczy, bo gwałtownie rośnie cena paliwa PB95 i PB98 a zaskakująco tanieje ON.

A przecież to nielogiczne, skoro trwa wojna. Słyszeliśmy zresztą, że słudzy narodu ukraińskiego z PiS przekazali za darmo Ukrainie 25 tysięcy ton oleju napędowego do prowadzenia wojny zatem paliwa brakuje a jego cena tajemniczo spada. Można to wytłumaczyć tylko tym, że zbliżają się wakacje i Orlen

planuje „wyleszczyć na kasę” Polaków jadących na wakacje.

A jak już Polacy pojedą na te wakacje, to na drogach zaczają się na nich rabusie rządowi z radarami, laserami i dronami. Panowie w niebieskich ubraniach, którzy stracili szacunek w Covidzie, stali się teraz wyrobnikami Urzędu Skarbowego na pełną skalę. Podwyższono ceny mandatów i wysłano na drogi hordy poborców skarbowych udających stróżów prawa.

Oficjalnie wszyscy mają gęby pełne frazesów o tym jak to dobrze, że w 2021 r. podniesiono taryfikator mandatów. Okazało się jednak, że wypadków w zeszłym roku było i tak więcej tak jak i przychodów mandatowych. Bo jak wiadomo nie o bezpieczeństwo tu chodzi tylko o złupienie kierowców. W dawnych czasach na gościńcu można było zostać złupionym przez rabusiów a obecnie przez rządowych zbójcerzy drogowych.

Wszystko to prowadzi do konkluzji, że trwa specjalna operacja fiskalna wymierzona w Polaków, którzy w większości nie są jej świadomi i wierzą w kłamstwa rządu o tym, że ten obniża podatki i rozdaje cudze pieniądze bez konsekwencji. Ludzie przekupieni przez rządzących stają się współwinni temu do czego doszło na skutek ich głupoty przy urnie wyborczej.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)